didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 180**
Data wydania: kwiecień 2024
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/kto-sie-lepiej-zbuntowal

/ REPERTUAR

Kto się lepiej zbuntował?

Julia Tokarczyk

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie

Casting

reżyseria: Mateusz Atman, Agnieszka Jakimiak, scenariusz: Emilia Florczak, Maciej Karbowski, Michał Kaszyński, Kamil Książek, Helena Rząsa, Iga Szubelak, Hanna Wojtóściszyn, Agnieszka Jakimiak, Mateusz Atman, choreografia: Oskar Malinowski, przestrzeń: Mateusz Atman, Nina Sakowska, kostiumy: Nina Sakowska, opracowanie muzyczne: Marek Zawadzki.

premiera: 12 stycznia 2024

Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie Wydział Teatru Tańca w Bytomiu

Work on it!

choreografia: Anna Krysiak, reżyseria Tomasz Cymerman, muzyka: Kamil Pater, kostiumy: Tomasz Cymerman i zespół, realizacja światła: Michał Wawrzyniak, realizacja dźwięku: Kamil Pater, Tomasz Bienek

premiera: 1 marca 2024 w Bytomskim Teatrze Tańca i Ruchu Rozbark

1.

Spektakl dyplomowy to świetna okazja do zaprezentowania z najlepszej strony zarówno siebie jako aktora, jak i umiejętności pracy w grupie. Wiadomo, że jest to „blok reklamowy", w którego ramach potencjalnym pracodawcom prezentowane są możliwości studentów kończących szkołę teatralną. Jest to też ostatni moment, kiedy grupa ludzi, którzy spędzili razem kilka lat, ma okazję współpracować ze sobą w takim składzie. Wszystko zależy od tego, w jakich relacjach są ze sobą osoby studiujące i w jakiej atmosferze kończą szkołę. Tegoroczni absolwenci Wydziału Aktorskiego AT i bytomskiego Wydziału Teatru Tańca AST we współpracy z reżyserami postanowili wykorzystać swoje spektakle dyplomowe, aby pokazać, jak z ich perspektywy wygląda środowisko polskiego teatru.

2.

Warszawski *Casting* rozpoczyna się jak… casting. Światło nie zostaje całkowicie wygaszone, aktorzy i aktorki stoją na schodach widowni, a program rozpoczyna Michał Pir… a nie, przepraszam, Emilia Florczak w roli słynnego prezentera i choreografa. Po kolei przepytuje uczestników castingu. Ten moment przypomina popularny program rozrywkowy Top Model. Uczestnicy castingu odpowiadają na pytania prezenterki, a ona każdą osobę zapewnia, że jest jej „nowym najlepszym przyjacielem". Następnie uczestnicy programu wraz z prowadzącą przechodzą do prezentacji swoich profili i dłoni, wykonują choreografię w rytm muzyki wprost ze świata *high fashion*, prezentując widowni swoje atrakcyjne strony: dłonie, profile, chód i ogólną prezencję w świetle reflektorów. Wiele elementów spektaklu odwołuje się do modelingu, co podkreśla, że forma wyłaniania ,,najlepszego" odbywa się w różnych środowiskach na podobnych zasadach. Scenografia

jest bardzo prosta, podłoga sceny jest biała, w tle biały ekran, odsłonięte kulisy, z boku wieszak na ubrania. Stroje i charakteryzacje uczestników są jak wyjęte z kampanii reklamowych marek odzieżowych. Aktorzy nie mają przypisanych ról, grają pod własnymi nazwiskami, a kondycja kreowanych przez nich bytów scenicznych wydaje się odzwierciedlać ich własną kondycję – osób po szkole teatralnej wchodzących na wymagający rynek pracy.

Scenę grupową przerywa wyświetlany na ekranie film. Aktorzy występują w nim quasi-prywatnie, odpowiadają na pytanie: „kim jesteś?". Wideo było kręcone w różnych miejscach: na schodach szkoły, w prywatnym mieszkaniu. W tle słychać inne głosy. Odpowiedzi na pytania nie są jednoznaczne, pojawiają się też przemyślenia dotyczące wątpliwej i niepewnej zawodowo przyszłości. Aktorzy i aktorki odnoszą się jednak nie tylko do kwestii zawodowych, podkreślają podstawowe wartości, których nie chcieliby zatracić po szkole. Jako studentka zmierzająca ku końcowi edukacji utożsamiam się z ich wypowiedziami, ale doszukuję się też w nich nutki ironii… Czy wciąż pozostajemy w konwencji programu *reality show*? Czy to ten moment programu, w którym prezentowana jest bardziej prywatna strona uczestników, aby mogli zyskać sympatię oglądających? Czy może aktorzy i aktorki chcą wyjść na chwilę z roli bycia najlepszym i pokazać się nam bardziej prywatnie? Wracamy na casting do roli Hamleta (w jednej ze scen jako wzorzec przywoływany jest casting do roli Hamleta w Teatrze STU w Krakowie). Każdy z aktorów i każda z aktorek kreuje inną wersję najsłynniejszego monologu księcia Danii, podporządkowaną zadaniom, które z nagrania dyktują im m.in. Weronika Szczawińska, Witold Mrozek, Piotr Gruszczyński. Każda osoba zabierająca głos reprezentuje inny rodzaj teatru i według jego reguł przydziela zadania. Po kolei Hamleta i w pionie, poziomie, w formie feministycznej, postdramatycznej, performatywnej, bez słów. Dostajemy siedem wersji monologów. Zaangażowanie kandydatów i powaga,

z jaką wykonują zadaną im formę, sprawiają, że te scenki nabierają komizmu. Czuje się ironię, z jaką młodzi aktorzy traktują casting.

W kolejnej części spektaklu na białym, przypominającym szpitalne łóżku wjeżdża na scenę trzyosobowa komisja, zmieniająca się w trakcie przesłuchań: raz ktoś stoi przed komisją, a za chwilę wchodzi w jej skład. Wszyscy jurorzy są przerysowani i powierzchowni w poleceniach, rozmowach i wnioskach, nie wychodzą poza konwencję *reality show*. Zarówno komentarze jurorów, jak i historie uczestników są mocno groteskowe. Jeden z uczestników prezentuje swojego Hamleta, podpierając z całej siły ścianę. Komisja dopatruje się w tym nowego spojrzenia na tekst i głębokiej interpretacji: ,,Ale on tę ścianę trzyma!". Jednak momentem przełomowym i zdecydowanie najlepszym jest scena, w której porzucona zostaje sytuacja castingu i wszystkich na scenie opętuje duch szaleństwa, wywołany niezgodą i zmęczeniem pokazywaniem się od najlepszej strony. Możesz wygrać casting na Hamleta, a możesz dostać mniej ambitną rolę, która pozwoli ci przeżyć w oczekiwaniu na spełnienie artystycznych marzeń. Ktoś krzyczy, ktoś tarza się po podłodze, ktoś kręci się w kółko, na scenie pojawiają się białe figury konia i psa wielkości naturalnej, na środku toczy się scena szermierki na gąbkowe miecze. Wszyscy na swój sposób odgrywają moment szaleństwa. Nie chcą być Hamletem, pragną zerwać z tradycją poszukiwania współczesnej interpretacji tej postaci, z koniecznością mierzenia się z tą rolą. ,,Hamlet był chujem" – mówi Hanna Wojtóściszyn. Próby zmierzenia się z tym tekstem pokazują, że uczestnicy castingu wiedzą, że ta rola jest w zasięgu ich możliwości, ale rynek pracy zmusza ich, aby na przesłuchaniach wciąż wypowiadać wielkie monologi. Forma *reality show* jest sposobem zaprezentowania realiów zdobywania pracy w polskim teatrze. Studenci buntują się przeciw tej formie, bo wiedzą, ile takich momentów jeszcze przed nimi, jeśli zdecydują się zostać w zawodzie. Jednocześnie trudno nie

zauważyć przewrotności sytuacji: spektakl dyplomowy oglądam w Akademii Teatralnej, której studenci buntują się przeciwko formie przesłuchania, dzięki której sami dostali się do szkoły i teraz stoją przede mną na tej scenie, grając swój spektakl dyplomowy. Trudno uwierzyć mi w to, że ten temat nie został poruszony choćby na próbach albo pozostał tylko powidokiem do odczytania go już na poziomie interpretacyjnym. Rekrutacja na studia do szkół teatralnych bywa, jak wiemy ze świadectw medialnych, nieprzyjemnym i poniżającym procesem, stawia zadanie bycia zawsze gotowym i najlepszym. Być może kiedy już grasz spektakl dyplomowy, przestaje to być ważne, teraz przecież czeka cię casting do roli Hamleta. Pod koniec spektaklu role się odwracają i każdy z aktorów nawiązuje kontakt wzrokowy z wybraną osobą z widowni. Podchodzi do niej na tyle blisko, że wydaje się to niekomfortowe. Być może właśnie o to chodzi, abyśmy poczuli się nieswojo. W tym momencie Hamletami stajemy się my, osoby z widowni. Teraz my jesteśmy oceniani.

3.

W bytomskim *Work on it!* studenci stwarzają bezpieczną dla siebie i publiczności przestrzeń otwartą na niedociągnięcia i konfrontacje ze słabościami. Jak wskazuje tytuł spektaklu, aktorzy dzielą się z nami tym, nad czym muszą jeszcze popracować, by wypełnić określone programem studiów standardy. Piętnaście osób opowiada o swoich słabościach i codziennych troskach – najczęściej w trzyosobowych grupach, na proscenium; w tle pozostałe osoby z zespołu wykonują nieskomplikowaną choreografię, która nie odwraca uwagi od rozmów. Te momenty przerywane są scenami tańca, kiedy ze sceny nie padają żadne słowa. Ta forma daje możliwość zaprezentowania się każdemu z zespołu zarówno w tańcu, jak i w dialogu. Mimo że jest to spektakl taneczny, aktorzy teatru tańca podkreślają, że oni

też mają głos i chcą zostać wysłuchani. Zaczynają od tego, co według znajomych, komisji czy osób niezwiązanych z tańcem jest z nimi „nie tak", próbują zdefiniować status aktorki-tancerki, porównując go do montera-spawacza – nie jesteś tylko monterem, masz coś ekstra. Aktorka-tancerka staje się prześmiewczą figurą osoby kończącej studia na Wydziale Teatru Tańca. Jest także pretekstem do rozmowy o tym, że polski teatr dla aktorek-tancerek nie jest przyjazny i że wciąż brakuje instytucji, które zapewnią im miejsca pracy. Sceny taneczne są widowiskowe, widać, jak wielki wysiłek został włożony w pracę nad tym spektaklem, który, jak czytamy w programie, „nie udaje, że z założenia tworzony jest w innym celu niż po to, by zamknąć okres szkolny biografii".

Studenci śmieją się przez łzy, że przygotowali się do zawodu, którego jeszcze nie ma, dlatego zarobków też jeszcze nie ma. Mówią też o tym, jakie role mogą dostawać absolwenci Wydziału Tańca. Przytaczają wypowiedzi osób, które nic nie wiedzą na o teatrze tańca ani w ogóle o teatrze, ale czują się uprawnieni do zabrania głosu w tej kwestii. Z perspektywy laików role dla absolwentów wydziału tanecznego to trzciny, drzewa i ukwiały. Aktorzy przekornie pokazują, że można tak zagrać trzcinę, by była to świetna trzcina. Nigdy w życiu nie widziałam jej tak dobrze zagranej. Aktorzy opowiadają o tym, jak przygotować się do tej roli: trzeba zapewnić swojej łodydze background i określić stan, w jakim się ona znajduje. Trzciny prezentowane na scenie mają w sobie różne emocje, jedna jest pełna gniewu, druga nie czuje sensu życia, inna zwiędła.

Studenci opowiadają o ogromnym wysiłku fizycznym, jakiego wymaga wybrany przez nich zawód, o „zapierdolu", pocie i jego zapachu. O tym, jak opinie innych powodują, że nie są pewni swoich możliwości. Ale wciąż chcą wykonywać ten zawód i próbować rozwijać karierę mimo przeciwności i

krytycznych głosów. Tytuł spektaklu odnosi się do tej ciągłej walki o to, żeby być. Pomiędzy publicznością a aktorami nie tworzy się dystans, są momenty, kiedy chciałoby się wstać i dołączyć do nich, zatańczyć razem z nimi na scenie.

Najbardziej poruszającą częścią spektaklu jest zakończenie. Aktorzy nastawiają stoper na dwie minuty i w tym czasie, w ciszy, próbują wyobrazić sobie ostatnie spotkanie w szkole. Po dwóch minutach słychać alarm, z którego dźwiękiem na scenie gaśnie światło i pozostaje tylko czerwona migająca lampka zegara.

Po obejrzeniu tych spektakli dyplomowych można odnieść wrażenie, że kończący edukację aktorzy i aktorki odczuwają potrzebę zmian. Zarówno relacji, jakie panują w środowisku teatralnym, w instytucjach edukacyjnych, ale także na rynku pracy artystycznej. Nowe pokolenie odczuwa lęk przed wejściem na ten rynek, ale głośno wypowiada swoje obawy.

Wzór cytowania:

Tokarczyk, Julia, *Kto się lepiej zbuntował?*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2024, nr 180, https://didaskalia.pl/pl/artykul/kto-sie-lepiej-zbuntowal.

Autor/ka

Julia Tokarczyk

Julia Tokarczyk – studentka teatrologii UJ.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/kto-sie-lepiej-zbuntowal*